

# W Dzień Niepodległości Ukrainy

pół roku rosyjskiej inwazji

23.08.2022 r.

**dr Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz**

Gdyby Ukraina nie broniła swojej niepodległości- Rosja dzisiaj groziłaby agresją wojskową Polsce. Gdyby Ukraina nie broniła swojej niepodległości- Putin by triumfował, a Zachód najpewniej rozmawiałby z nim, jak załagodzić „problem” wokół Europy Środkowej.

Ale Ukraina broni swojej niepodległości. Dzięki temu Rosja nie ma sił, aby zaatakować Polskę. Nie ma sił, by militarnie konfrontować się z NATO. Ukraina broniąc siebie już zrobiła bardzo dużo dla ochrony bezpieczeństwa naszego i całej Europy.

Ukraina broni się wbrew wszelkim przewidywaniom. USA słusznie podkreśla, że ich wywiad zapowiedział wojnę. Ani amerykański, ani żaden inny wywiad nie oszacował jednak trafnie zdolności obronnej Ukrainy, a także słabości i degrengolady rosyjskiej armii. W efekcie Ukraina od początku wojny w 2014 roku, aż do lutowej inwazji otrzymywała od Zachodu wyłącznie broń defensywną, która zdecydowanie nie wystarczała na odparcie pełnoskalowej agresji.

Polityka „nie prowokowania” Rosji okazała się błędna. Wyciągnięto z tego wnioski. Ukraina dostała większe militarne wsparcie, a także informację wywiadowczą o ruchach rosyjskich wojsk nie tylko na terenach kontrolowanych przed 24 lutego, ale także w DNR/LNR i na Krymie. W efekcie, w ostatnich tygodniach Ukraińcy byli w stanie częściowo przejąć inicjatywę strategiczną, w tym atakując cele na Krymie.

Pomimo tego, ani w Waszyngtonie, ani w większości stolic europejskich ciągle nie ma decyzji co jest ostatecznym celem Zachodu. Czy jest nim zwycięstwo (rozumiane jako wypchnięcie Rosji z terytorium Ukrainy) czy po prostu wiązanie sił i wyczerpywanie militarne kremlowskiego reżimu.

Tymczasem, nawet pomijając względy moralne (bardzo przecież istotne), bezpieczeństwo w Europie to nie tylko osłabienie Rosji, ale także stabilizacja Ukrainy. Ta zaś jest ściśle związana z szansą na zapewnienie Ukraińcom godnego życia

w przyszłości. Każdy kolejny miesiąc „wiązania sił” czyni to coraz trudniejszym. Pomimo strasznych kosztów Ukraińcy skutecznie bronią swojej niepodległości, ponieważ wierzą w swoje zwycięstwo. Najwyższy czas abyśmy jako Polska, Unia i Zachód także w to zwycięstwo uwierzyli i zrobili wszystko co możliwe, aby do tego zwycięstwa się przyczynić.

Zwycięstwo Ukrainy zależy dzisiaj w ogromnym stopniu od regularnych dostaw broni, i wsparcia budżetowego z UE i USA. Zależy też od tego, czy przywódcy i społeczeństwa Zachodu wytrwają w woli walki na froncie energetycznym, ekonomicznym, humanitarnym i politycznym.

Polska i Polacy zrobili dużo: przyjęliśmy uchodźców, daliśmy naszą broń. Dzisiaj po 6 miesiącach wojny widać jednak, że potrzebne jest coś dużo większego. Musimy wzmocnić się wewnątrz, żeby infrastrukturalnie, organizacyjnie i społecznie móc oprzeć się wyzwaniom kraju przyfrontowego, a jednocześnie jak najskuteczniej wzmocnić Ukrainę. Zakupy uzbrojenia są jak najbardziej potrzebne, ale w równowadze z inwestycjami w zdrowie, edukację i energetykę. Te obszary są kluczowe dla naszej szeroko rozumianej siły i odporności. Wreszcie widać, że Unia bez USA jest niezdolna do efektywnego działania w realiach świata wojennego. Naszym celem oprócz sojuszu z Waszyngtonem, powinno być ściśle współdziałanie z krajami, które myślą o Rosji tak jak my: Finlandią, Szwecją, Norwegią, państwami bałtyckimi, także Wielką Brytanią. Niemców można do takiej współpracy zaprosić, ale na pewno nie jako lidera. Współpraca ta powinna dotyczyć koordynacji zakupów zbrojeniowych, wspólnych stanowisk w NATO i Unii, zwłaszcza w kwestii zbrojenia, finansowania i szybszej odbudowy Ukrainy. Jednym słowem potrzebna jest taka polityka, której we wszystkich sferach cały czas towarzyszy głęboka świadomość trwania wojny i jej fundamentalnego znaczenia dla Polski.

To, że Ukraina potrafi i chce się bronić z ogromnym prawdopodobieństwem chroni nas dzisiaj przed bezpośrednią groźbą rosyjskiej inwazji. W żadnym razie nie powinno nas to jednak usypiać i zwalniać z troski o bezpieczeństwo naszego kraju.

**Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz** – dyrektorka Instytutu Strategie 2050. Z wykształcenia socjolog, z praktyki politolog, specjalizuje się w sprawach polityki międzynarodowej. Przez lata związana z Ośrodkiem Studiów Wschodnich. Pełniła funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych (2012-14) oraz ambasadora RP w Federacji Rosyjskiej (2014-16). Po zakończeniu służby dyplomatycznej objęła stanowisko dyrektora programu Otwarta Europa Fundacji im. Stefana Batorego, a następnie funkcję dyrektora think tanku forumIdei.